

Helmut Hofbauer

Uniwersytet Wrocławski

WYBRANE TEMATY W PRAKTYCE NAUCZANIA KOMUNIKACJI INTERKULTUROWEJ POMIĘDZY POLAKAMI I AUSTRIAKAMI

1. Wstęp

Artykuł skupia się na opisie praktyki nauczania studentów komunikacji interkulturowej i prezentuje kilka tematów, które okazały się najbardziej trafne w zajęciach dydaktycznych z tego przedmiotu. Autor opisuje własne doświadczenia w przekazywaniu studentom swojej wiedzy o Austrii, o istniejących różnicach interkulturowych pomiędzy Austrią i Polską, jak również teorii komunikacji interkulturowej dla germanistów¹. Jest Austriakiem i od października 2003 r. pracuje w Instytucie Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego na etacie lektora.

2. Zajęcia komunikacji interkulturowej o Austrii według tez ABCD

Pracując nad programem przedmiotu komunikacja interkulturowa, autor postanowił realizować go według tez ABCD². Zdecydował się na tezy ABCD, mimo że są już stosunkowo stare, zostały sformułowane przez członków Stowarzyszenia Nauczycieli Języka Niemieckiego z Austrii, Republiki Federalnej Niemiec, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Szwajcarii w latach 1988 i 1990 i do tej pory nie

¹ Teoria komunikacji interkulturowej dla ekonomistów bardziej skupia się na orientacjach psychologicznych ludzi, dla lingwistyki natomiast kultura to przede wszystkim: wspólna wiedza; wspólna wiedza ogólna, a w szczególności wspólna wiedza o tym, jak człowiek działa językowo (działania językowe to: powitanie, przeproszenie, proszenie o coś, podziękowanie itp.). Widać, że ekonomiści w dalszym ciągu w komunikacji interkulturowej koncentrują się na całkiem innych tematach niż językoznawcy.

² Tezy ABCD w języku niemieckim są opublikowane na stronie internetowej: <http://www.dachl.net/nachlesen/abcdthesen1.html>.

zostały zaktualizowane. Jednak tezy ABCD mają przede wszystkim jedną główną zaletę: pozwalają wyłonić różnice interkulturowe bez konieczności wcześniejszego rozważania i wyjaśniania słowa „kultura”. Kultura to termin kompleksowy i niejednoznaczny w nauce (jest więcej niż 300 definicji naukowych tego terminu). Kultura wydaje się wszystkim czymś zrozumiałym i z tego powodu prowadzi do prostych określeń i stereotypizacji. Posługując się terminem „kultura”, w pracy można napotkać mnóstwo nieporozumień.

W ramach tez ABCD³ istnieje możliwość rozmowy ze studentami o zachowaniach Austriaków (i Polaków) i dyskusji, czy te zachowania są naprawdę częścią tej lub owej kultury czy też nie. Można na przykład rozmawiać o używaniu alkoholu w zimowej turystyce austriackiej. Tematami dyskusji wówczas będą np.: ilu Austriaków weźmie w tym udział i w jakim będą wieku; czy ci ludzie należą do wszystkich klas społecznych, czy tylko do jednej; czy to zjawisko znajduje miejsce jedynie w środowisku Austriaków, czy raczej jest trendem ogólnoeuropejskim. To znaczy, że tezy ABCD pozostawiają otwartą kwestię ujętą w pytaniu: do jakiego stopnia omawiane zjawisko jest kulturą austriacką – wolą ją traktować natomiast po prostu jak aktualny temat w Austrii.

Prawdą jest, że istnieją różnice w zachowaniach ludzi i w relacjach między nimi. O tych właśnie różnicach rozmawia się ze studentami podczas zajęć, pamiętając jednocześnie o tym, że te zachowania i orientacje życiowe (które oczywiście są kulturą) są bardziej kompleksowe w obrębie jednego i drugiego społeczeństwa i uwarunkowane wieloma różnymi przyczynami, które nie zawsze można zaliczyć do przyczyn kulturowych⁴. Na przykład różne zjawiska w Austrii są takie, jakie są, bo Austria to mały kraj – tylko że być małym to jeszcze nie znaczy być austriackim, ponieważ wtedy mały Liechtenstein byłby jeszcze o wiele bardziej austriacki niż Austria. Mimo

³ W książce [*Kultura w nauczaniu...2004*] tezy ABCD są opisane w ten sposób: „Realizacja [nie] powinno być pojmowane jako przekazywanie suchych faktów z kraju języka nauczanego. W myśl ABCD realizacja niemieckojęzyczna to kontrastywne ujęcie wszystkich krajów niemieckojęzycznych, zachodzących w nich zjawisk o charakterze nie tylko narodowym, lecz również regionalnym i międzynarodowym. [...] Według autorów publikacji przekazywanie treści realizacyjnych w ramach zajęć języka niemieckiego jest procesem aktywnej konfrontacji/dyskusji z obcymi kulturami. Dla dydaktyki i metodyki oznacza to taki wybór materiałów i sposobów prowadzenia zajęć, by pobudzać i zachęcać uczących się do pracy twórczej – dodają twórcy koncepcji. W dalszej części podkreślono rolę materiałów autentycznych i historii na zajęciach realizacyjnych” [Gęba 2004, s. 75-78].

⁴ Główna zasada tez ABCD – dyskusja zamiast faktów – może nie jest tak zaakceptowana lub mile widziana w Polsce. W cytowanym artykule Przemysława E. Gęby można czytać: „Opublikowane w 1990 roku, a więc krótko przed zjednoczeniem Niemiec, tezy nie mogły udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czego uczyć. Dały natomiast jasne wskazówki, jak uczyć. Stały się teoretycznym załącznikiem zorientowanej regionalnie współpracy międzynarodowej i posłużyły jako punkt wyjściowy dla później powstałych koncepcji” [Gęba 2004, s. 78]. Ta uwaga mnie dziwi, ponieważ Przemysław E. Gęba podobno uważa dokładnie to za wadę tez ABCD, co ja uważam za ich największą zaletę: że nie wskazują dokładnie, czego uczyć, lecz dają w tym zakresie pewną wolność. Zapytam się, czy może ta ocena również wynikać z różnic interkulturowych, ponieważ polski system edukacji mocno podkreśla wartość faktów w porównaniu z dyskusją.

to „małość” jakoś należy do kultury austriackiej. Jeżeli np. pojawia się pytanie: dlaczego o wiele mniej jest austriackich zespołów muzycznych niż zespołów polskich, wówczas ważną częścią odpowiedzi oczywiście jest to, że Austria ma tylko jedną piątą ludności polskiej. Przy takich kwestiach można zobaczyć, że pytanie, czy dane zjawisko jest „austriacką kulturą”, zawsze prowadzi do sprzeczności – lepiej jest po prostu dyskutować ze studentami o aktualnych problemach austriackiego społeczeństwa. Ważne jednak jest, aby rozmawiać o różnicach (interkulturowych) – tj. o różnicach w zachowaniach ludzi (ponieważ są *ukucia* kulturowe w ludziach), o sposobach ich życia, ich patrzeniu na świat. Tego typu doświadczenia pozwolą przygotować się do kontaktu z odmiennością ludzi żyjących w innych krajach, a jednocześnie utrwaląc w sobie poczucie bezpieczeństwa. Znajomość różnic interkulturowych pozwoli czuć się w danym kraju pewnym, bardziej odpornym i gotowym na borykanie się z różnymi problemami, jakich nie doświadczamy we własnym kraju.

Do lepszego poznania i zrozumienia ważności różnic kulturowych, jakie występują między obywatelami Austrii i Polski, szczególnie ważne podczas moich zajęć okazały się niżej prezentowane tematy.

Temat: jedzenie i picie w Austrii⁵

Zaspokajanie organizmu ludzkiego w składniki pokarmowe jest konieczne, należy do jednej z najprzyjemniejszych czynności człowieka, ale stanowi jednocześnie bardzo istotną część naszej tożsamości jako jednostki. Na podstawie tego, co i w jaki sposób spożywamy, możemy znaleźć odpowiedź na pytanie, kim jesteśmy: ja jestem tym i tym, ponieważ lubię jeść tę lub inną potrawę.

Porusza się tu bardzo ważny temat w przedmiocie komunikacja interkulturowa, jako że komunikacja interkulturowa to nie tylko umiejętność radzenia sobie podczas rozmów z partnerami pochodzącymi z innych kultur, lecz także zdolność radzenia sobie ogólnie życiowo i uczuciowo w obcym kraju.

Często słyszy się, że dla polskich emigrantów żyjących w Anglii czy Irlandii spożywanie żywności pochodzenia polskiego jest bardzo ważne, przede wszystkim z powodu przyzwyczajęń smakowych i tęsknoty za rodzimą kuchnią, a także chęci unikania obcości. Rozwiązaniem tego problemu jest zaopatrywanie się w artykuły spożywcze pochodzenia polskiego, ale nie zawsze jest to możliwe. Zatem prościej byłoby już wcześniej nauczyć się i przygotować do życia w innej kulturze, poznać ją, a w omawianym przypadku wiedzieć, co tak naprawdę ludzie w danym kraju spożywają.

Bardzo ważnym i lubianym daniem w Austrii jest *Erdäpfelsalat* (w Niemczech *Kartoffelsalat*). Jest to sałatka sporządzona z ziemniaków. Polscy studenci myślą to

⁵ Ten temat jest również bardzo ważny ze względu językowego: większość z tych 4% słów, w których austriacki niemiecki różni się od niemieckiego, należy do zakresu nazw artykułów spożywczych lub potraw (np. chrzan: Austria – *Kren*, Niemcy – *Meerrettich*; pomidor: Austria – *Paradeiser*, Niemcy – *Tomaten*; naleśniki: Austria – *Palatschinken*, Niemcy – *Pfannkuchen*).

danie ze znaną im sałatką żydowską. Sałatka ta przygotowywana jest z majonezem. Wyjaśniałem studentom, że sałatka żydowska również istnieje w Austrii, ale pod nazwą *Mayonnaisesalat*. Okazali duże zdziwienie, kiedy opowiedziałem im, z jakich składników przygotowywana jest w Austrii *Erdäpfelsalat*, czyli z gotowanych pokrojonych ziemniaków z cebulą i marynatą, w skład której wchodzi: woda, cukier, sól, pieprz, ocet, czasami również olej. Zareagowali z niesmakiem na skład owego dania: Jak można jeść zimne ziemniaki z cukrem i z octem? Austriacy jednak jedzą *Erdäpfelsalat*, i to niemalże codziennie. Sałatka ta stała się nieodzownym posiłkiem w ciągu dnia, którego raczej nie powinno zabraknąć w jadłospisie. Studenci okazywali również zdziwienie, kiedy im powiedziałem, że w Polsce bardzo często spotykam się z piure ziemniaczanym. Austriak natomiast, widząc takie danie, podejrzewałby, że są to niedobre ziemniaki, bo gdyby były dobre, zrobiono z nich sałatę ziemniaczaną, a nie piure.

Austriacy nie odżywiają się zdrowo. Spożywają duże ilości mięsa, mało warzyw. Wprowadzenie do jadłospisu polskich surówek, których w ogóle nie ma w Austrii lub jest ich bardzo mało, a chodzi tu np. o surówki z selera czy z pora, byłoby przedsięwzięciem niezwykle przydatnym ze zdrowotnego punktu widzenia. Najbardziej ulubionym daniem w Austrii jest sznycel wiedeński – i tu zauważam dziwną sytuację interkulturową. Tradycyjnie w Austrii sznycel przygotowuje się z mięsa cielęcego, ale ponieważ mięso wieprzowe jest tańsze, często używane jest do tego dania. Tak przygotowany sznycel nie różni się właściwie od polskiego kotleta schabowego. Może się więc zdarzyć tak, że Polak, który przyjedzie do Wiednia, będzie rozczarowany, ponieważ słynny austriacki sznycel okaże się najzwyczajniejszym kotлетem schabowym. Austriak natomiast mógłby zjeść kotlet schabowy w Polsce i ocenić go odwrotnie: „Jest to bez wątpienia sznycel – ale nie jest dobrze uklepany, ponieważ jest za gruby i jest o wiele za mały”. (W Wiedniu w tradycyjnych restauracjach, tzw. sznycelowych, zjada się sznycle, które sięgają wielkością talerza i jeśli klient nie podoła lub nie zdąży zjeść wszystkiego, to może poprosić kelnera o zapakowanie kotleta na wynos.)

W Polsce popularnym daniem jest również tzw. gulasz. Jest to potrawa, którą przyrządza się z kawałków mięsa i w efekcie stanowi dobre danie w ciemnym sosie. Brakuje w nim jednak charakterystycznego smaku, który w Austrii powstaje poprzez dodanie do sosu dużej ilości papryki. Dlatego też dla austriackiego obywatela polski gulasz musi być rozczarowaniem. Dużym wyzwaniem byłoby dla Polaka nauczyć się spożywać danie gulaszowe z tą ciekawą w smaku przyprawą, jaką jest papryka.

W Austrii je się najczęściej zupy czyste, wołowe, np. z makaronem, *Leberknödel* (knedle z wątroby), *Eiernockerl* (małe knedle z jaja i bułki) lub z innymi rodzajami dodatków. W Polsce natomiast popularną zupą czystą jest rosół z kury. Znaną i lubianą zupą w Austrii jest np. *Frittatensuppe*, tj. zupa wołowa z dodatkiem naleśników pokrojonych w formie makaronu. Studenci nie mogli uwierzyć, że do zupy można

dodawać naleśniki (przygotowane bez cukru pudru). Zdjęcie tej zupy, które oglądaliśmy podczas zajęć, ocenili jako nieapetyczne⁶.

Opowiem ciekawą historię dotyczącą spożywanych napojów. Kiedy moja rodzina przyjechała do Polski do mnie w odwiedziny, byliśmy w Rynku we Wrocławiu. Usiedliśmy w ogródku przy jednej z restauracji. Ja byłem tłumaczem i pomogłem złożyć zamówienie. Moi siostrzeńcy poprosili o sok jabłkowy *gespritzt*, siostra chciała sok pomarańczowy *gespritzt* w butelce półlitrowej, moja matka natomiast chciała wino czerwone *gespritzt*. *Gespritzt* to znaczy mieszane z mineralną wodą gazowaną. Austriacy przede wszystkim latem bardzo często piją napoje *gespritzt*. Na wrocławskim Rynku musieliśmy oddzielnie zamówić napoje i wodę i następnie musieliśmy sami je zmieszać.

Można wymieniać jeszcze dużo więcej przykładów, ale te przytoczone są wystarczające i pozwolą zrozumieć, o co chodzi: życie w innym kraju smakuje inaczej. Niektóre smaki mogą wydawać się na początku nie do przyjęcia, ale trzeba pamiętać, że można też zyskać dużo, odkrywając nowe smaki i przyzwyczajając się do nich. Ja przyzwyczailem się i nauczyłem się jeść barszcz ukraiński, który bardzo lubię.

Temat: *Kaffeehaus*, *Wirtshaus*, *Heuriger* – lokale, do których można iść w Austrii

W Austrii nie tylko istnieją inne rodzaje lokali niż w Polsce, ale Austriacy „używają” lokali też inaczej niż Polacy. Najwyraźniej zauważa się to w przypadku *Kaffeehaus* (kawiarnia). Jeżeli student lub studentka przygotowuje referat o *Kaffeehaus*, to zawsze wymienia sławną tradycję wiedeńskich kawiarni, różne rodzaje kawy, które można zamawiać w wiedeńskim *Kaffeehaus*, oraz sławne ciasta i desery, jak *Apfelstrudel* i *Sachertorte*. Jednak studenci są rozczarowani, kiedy dowiadują się, że z tego bogatego menu różnych specjalności kawy najczęściej zamawia się tylko jedną, mianowicie *Melange* (kawa z pianką z mleka), zazwyczaj też nie jada się *Apfelstrudel*, ponieważ jest zbyt drogi w *Kaffeehaus*, a kelnerzy w *Kaffeehaus* czasami są niegrzeczni i każą gościom długo czekać na realizację zamówienia.

Chodzi o to, że polscy studenci oceniają (oczywiście) austriacki *Kaffeehaus* według wzoru własnej kawiarni lub cukierni. Do polskiej kawiarni lub cukierni przychodzi cała rodzina, przychodzą pary lub przyjaciółki, aby tam napić się kawy i zjeść ciasto. W austriackim *Kaffeehaus* można wprawdzie robić to samo, ale do austriackiego *Kaffeehaus* chodzi się głównie w innym celu: aby tam spędzić czas. Te różne cele lub formy użytku austriackich *Kaffeehäuser* i polskich kawiarni czy

⁶ Współlokatorka, z którą potem o tym rozmawiałem, powiedziała mi, że w Polsce naleśniki pokrojone w paski jak makaron, stosowane jako dodatek do zup, też są znane, tylko że chyba ta „generacja McDonald’s”, jak się wyraziła, już tego nie zna. Ale zaletą też ABCD jest właśnie to, że umożliwiają omawianie różnych zjawisk w Austrii bez określenia tych zjawisk jako składników całej kultury Austrii (i wyłącznie tej kultury). Fakt, że dodatek do zup *Frittaten* istnieje również w Polsce (bez nazwy), nie znaczy, że nie jest on częścią kultury austriackiej; tak samo jest w przypadku *Frittaten*, których może nie jada się w całej Austrii, ale należą one do kultury austriackiej.

cukierni można też odróżnić pod względem urządzenia pomieszczeń lokali: polskie kawiarnie mają często ściemnione światło, cichą muzykę, która gra w tle, i niskie stoły. Austriackie *Kaffeehäuser* są widne, mają duże okna, nie mają muzyki (bardzo ważne) i stoły są tak wysokie, że można tam wygodnie czytać i pisać.

Polscy studenci szukają dobrej kawy w austriackim *Kaffeehaus* i z pewnością ją znajdują. Ważne jest jednak, aby ta dobra kawa nie była jedyną główną przyjemnością w kawiarni wiedeńskiej. Zaletami wiedeńskich kawiarni jest to, że posiadają widne, ciche pomieszczenia, w których można spędzić czas, a kelner po zamówieniu jednej kawy (którą podaje się wraz ze szklanką wody niegazowanej gratis) nie przeszkadza gościom, pytając co 20 minut: „Czy jeszcze coś podać?”. W wiedeńskiej kawiarni kawa nie jest tak ważna (lub nie zawsze) jak fakt, że można w niej siedzieć np. trzy godziny przy jednej kawie. (Kawa z tego powodu jest droga: traktowana jest nie tylko jako napój, lecz jako bilet wstępu do kawiarni.)

Opisane przykłady ukazują punkty kluczowe tego tematu, a mianowicie: zapoznanie studentów z cechami charakterystycznymi wiedeńskiej kawiarni, których do tej pory nie znali, wniesienie czegoś nowego do ich egzystencji, co (dla nich) jeszcze nie istniało. Dlaczego ktoś mógłby np. chcieć pójść do kawiarni i tam siedzieć trzy godziny przy jednej kawie? Tego studenci nie potrafią zrozumieć, ponieważ taki sposób spędzenia czasu nie pasuje im do ich systemu czynności codziennych. Dlatego też nie można wyjaśnić im tego do końca – można tylko dać pojedyncze przykłady, np. to, że Austriacy generalnie przyzwyczajeni są do częstego wychodzenia samemu (do różnych lokali), że wolą spotykać się ze znajomymi w miejscach publicznych (np. w kawiarni) niż u siebie w domu i że lubią czytać, pisać i uczyć się również poza domem. Ma to pewne zalety: austriacki kabareciarz Josef Hader np. powiedział, że pisze w kawiarni, ponieważ tam nie ma lodówki (a w domu co dziesięć minut chodziłby do lodówki zamiast pisać).

Temat: miasto–wieś

Ten temat nie należy do ulubionych przez studentów, ale jest bardzo ważny szczególnie w Polsce, gdzie relacja między miastem i wsią jest zupełnie inna niż w Austrii, może nawet odwrotna. Do omówienia tego tematu wykorzystuję „WILLI”. Jest to gazeta, miesięcznik wioski, z której pochodzę. Wieś ta, o nazwie Langau, ma 800 mieszkańców i jest położona 100 km na północ od Wiednia i 4 km od granicy czeskiej. „WILLI” to skrót, który oznacza „Was in Langau los ist” („Co się dzieje w Langau”). Wiadomości publikowane w gazecie mają być bazą do pracy studentów nad referatami. Studenci powinni policzyć, ile przedsiębiorstw, stowarzyszeń i innych instytucji jest w Langau, i porównać je z liczbą stron, które są dla nich przeznaczone w gazecie. Z liczby stron w „WILLI” opisujących daną instytucję można odczytać ważność tej instytucji dla mieszkańców wioski. Problemem stała się manifestowana niechęć studentów do liczenia. Dla studentów germanistyki liczenie wydawało czynnością całkiem nienaukową. Zamiast liczenia woleli rozmawiać o historii kościoła w Langau, o którym mieli informacje z internetu. Chwalili tę hi-

storie, której nikt w mojej wiosce nie zna, mówili o niej w najwyższym tonie, jakby była to duża katedra i ciekawy zabytek. Taka postawa studentów stała się powodem rozczarowania austriackiego nauczyciela, któremu trudno jest pojąć, dlaczego studenci wzbraniają się przed analitycznym podejściem do tego tematu. Przyczyną tego zachowania jest zapewne *Kulturstandard* (standard kultury)⁷ Polaków odmienny od austriackiego.

Do polskiego standardu kultury należy wyrażanie „szacunku”. Zdaniem autora Polacy bardzo lubią szanować i chwalić kogoś lub coś. Na lektoratach języka polskiego w Instytucie Polonistyki Uniwersytetu Wrocławskiego przekazywano, że Tadeusz Różewicz jest wybitny, że Eugeniusz Get-Stankiewicz jest wybitny i że Jerzy Grotowski jest jednym z najwybitniejszych nowatorów teatru na całym świecie. Zrozumiałem wtedy, że jeżeli moi studenci też przeszli przez podobną szkołę, to z pewnością boją się mówić o czymś, co nie jest wybitne, i że z tego powodu nasz skromny kościółek w Langau też musiał być wybitny. To jest to, czego nauczyłem się, omawiając ten temat ze studentami polskimi. Oni powinni zmienić swoje nastawienie wobec własnej wiedzy, aby się otworzyć na inny system wiedzy i zachowań. Powinni rozpocząć od próby znalezienia w Polsce wsi, która ma 800 mieszkańców i ma własną gazetę. Prawdopodobnie nie ma takiej wioski.

Studenci dostali zadanie znalezienia informacji o tym, jak można zabawić się w Langau podczas weekendów. Okazało się, że prawie co weekend w Langau albo w wioskach sąsiednich jest jakaś impreza. W Polsce byłem już podczas weekendu w małym miasteczku mającym 10 000 mieszkańców i na moje pytanie, czy można gdzieś wyjść i się zabawić, otrzymałem odpowiedź, że niestety nie, ponieważ nie ma takiej możliwości, gdyż jest to tylko małe miasteczko. W Langau jest jeden supersam, jedna kawiarnia, są dwie gospody (*Wirtshäuser*), jedna stacja benzynowa i jeszcze sześć innych firm, które zatrudniają pracowników. Te wiadomości studenci otrzymali: wystarczyłoby, aby zapytali: „Co to za superwioska? Jak to możliwe, żeby w tak małej miejscowości było aż tyle instytucji?”. Niestety moi studenci nie zdziwili się. Po raz drugi okazali niechęć do analitycznego rozważenia omawianej sprawy i nie było sposobu, aby przyzwycząić ich do tego: woleli nauczyć się tylko tyle, ile muszą, i nie dziwić się niczemu.

W tym kontekście dyskutowano o polskiej emigracji do Anglii i Irlandii. Studenci twierdzą, że w Polsce na wsi nie ma miejsc pracy, dlatego też ludzie są zmuszeni do przeprowadzania się do miasta albo do innego kraju. Austriacy w takich warunkach nie wyjeżdżaliby ze wsi, a już na pewno nie byłiby gotowi do emigracji. Ludzie ci tworzyliby sobie miejsca pracy, czekali na nie, a nie wyjeżdżali za pracę. Studenci nie mogli przyjąć tego całkiem innego punktu widzenia. Dla nich sprawa wyjazdu

⁷ *Kulturstandard* – standard kultury – to koncepcja stworzona przez niemieckiego psychologa Alexandra Thomasa, określająca – w odróżnieniu do *Kulturdimension* (wymiaru kultury Geerta Hofstede’a lub Fonsa Trompenaarsa) – nie cechę obiektywną pewnej kultury, lecz tylko cechę, w której różnią się dwie kultury porównywane. To znaczy, że standardy kultury istnieją zawsze tylko pomiędzy dwoma kulturami.

za pracą jest po prostu logiczna: nie ma pracy, więc ludzie przeprowadzają się do miasta (i nawet byli oburzeni, że mam inne zdanie na ten temat); nie mogli również zaakceptować tego, że różne poglądy na temat pracy są różnicami interkulturowymi. Rozmawialiśmy w rzeczywistości o wielu czynnikach, dla których w Polsce ludzie są gotowi do opuszczenia wiosek, do szukania pracy daleko od miejsca urodzenia. Należałoby przy tym temacie rozmawiać również o tym, że w Polsce dużo ludzi ma przodków pochodzących z miejsc bardzo dalekich (to jest również powód, dla którego w Polsce na Wszystkich Świętych ludzie jadą daleko, aby odwiedzać groby i krewnych – co roku podczas tych świąt jest dużo wypadków drogowych), więc nie powstała taka mocna tożsamość regionalna jak w Austrii.

Temat: *Gemütlichkeit* i polska gościnność

Gemütlichkeit to bardzo ciekawy temat, ponieważ słowo to nie istnieje w języku polskim. *Gemütlich* to inaczej „przytulne” albo „wygodne”. Przecież przytulne i wygodne w polskim systemie symbolicznym mogą być tylko rzeczy. W Austrii jednak ludzie mają się za *gemütlich*. (Słowo, które również nie istnieje w języku polskim, to *genießen*, co znaczy „rozkoszować się”.) *Genießen* to „cieszyć się z czegoś”, ale nie dokładnie z tego (obiektu), z czego się cieszy. Nie, *genießen* ma bardziej ogólne znaczenie: znaczy na przykład, że nie tylko cieszymy się z tej kawy, którą pijemy (ponieważ dobrze smakuje), lecz też cieszymy się z czasu przy picciu kawy, z odprężania się, aby być w stanie naprawdę uświadomić sobie dobry smak kawy i atmosferę otoczenia. Podstawą rozważania tematu *Gemütlichkeit* jest krótki tekst, który opowiada o trzech emigrantach do Austrii, jeden to Amerykanin, a dwaj mężczyźni pochodzą z byłej Jugosławii, którzy nauczyli się, co to jest *Gemütlichkeit*. Mówią o tym, że w Austrii wszystko działa nieco wolniej, że pracuje się, aby żyć, a nie żyje się, aby pracować (życie w Polsce to duży stres, prawdopodobnie dlatego, że Polacy nie znają koncepcji *Gemütlichkeit*, która pozwalałaby obronić się przed stresem), i że już austriackie miasta są *gemütlich*, ponieważ można chodzić do wszystkich miejsc pieszo i nie jest tak, jak w amerykańskich miastach: że życie bez samochodu jest niemożliwe.

Dyskusja na temat *Gemütlichkeit* nie jest łatwa, ponieważ *Gemütlichkeit* jest tak zwanym *rich point*⁸, co oznacza: „znaczenie niejednoznaczne” i „punkt, w którym gromadzi się wiele znaczeń”. Nawet nie można powiedzieć, czy *Gemütlichkeit* jest czymś tylko pozytywnym, ponieważ jeżeli człowiek może być *gemütlich* („wygodny”, ale w tym sensie raczej „przyjazny”, „grzeczny”, „życzliwy”), to może też stać się *ungemütlich* (nieprzyjazny), co jest niezrozumiałe dla ludzi, którzy nie znają koncepcji *Gemütlichkeit*.

⁸ *Rich points* to koncepcja rozwinięta przez amerykańskiego antropologa i językoznawcę Michała Agara, który również wykładał w Wiedniu, gdzie badał wiedeński *Schmäh* jako *rich point*. *Rich points* są punktami, które są bogate w kulturę. Inne *rich points* to na przykład wybór bycia na ty lub na pan/pani w języku niemieckim lub amerykańskim, *date* (spotkanie młodego mężczyzny i młodej kobiety, które jest dokładnie uregulowane w amerykańskiej kulturze). Porównaj: [Heringer 2004, s. 162-163].

W tym kontekście omawiany jest także temat polskiej gościnności. Polacy są bardzo dumni z tej cechy narodowej, ale z tego powodu może też dochodzić do nieporozumień interkulturowych z gośćmi niemieckojęzycznymi. Doświadczenia polskich gości w Niemczech mogą być czasami takie: „Inne różnice kulturowe? Będąc z wizytą na uczelni czy w innej instytucji niemieckiej, można być zaskoczonym, że gospodarze nie kwapią się, żeby na powitanie poczęstować choćby kawą lub herbatą”⁹. Typowe doświadczenie Niemca w Polsce jest takie, że staje się przyjacielem polskiej rodziny, którą odwiedzi, i już na wstępie wizyty prosi: „Tym razem poproszę tylko jeden żurek, ponieważ nie jestem głodny”. Prośba jednak nie skutkuje, ponieważ gospodyni wypełnia cały stół jedzeniem i gość czuje się zmuszony do jedzenia, czego nie lubi, bo ma wrażenie, że jest zlekceważony, ponieważ jego życzenie nie zostało spełnione.

Właśnie tutaj dostrzega się potencjalny konflikt, w który mogą wchodzić koncepcje kulturowe *Gemütlichkeit* i polska gościnność. *Gemütlichkeit* to jest na swój sposób też forma gościnności, ale taka, jaka odpowiada gościom (gość ma czuć się wygodnie, to cel *Gemütlichkeit*). Polska gościnność przecież daje gościowi to, co jest najlepsze, a nie to, czego on chce. Często zdarza się na przykład, że przyjeżdża gość z Austrii i prosi, abyśmy poszli z nim do jakiegoś *Wirtshaus* (gospoda). *Wirtshaus* w Polsce nie ma, ale już wiem, że austriacki gość, który o coś takiego prosi, chciałby pójść do lokalu albo restauracji, gdzie jest dużo ludzi, dużo ruchu i dużo życia. Zamiast tego zostanie prowadzony do najlepszej i najdroższej restauracji w Rynku. Ponieważ restauracja ta jest najdroższa, nie ma w niej ludzi, kelnerzy są jedynymi osobami obecnymi w tym miejscu i panuje w niej chłodna, nieprzyjemna atmosfera. Na pytanie, dlatego nie poszliśmy do tańszej knajpy, gdzie jest więcej ludzi, gospodarze odpowiadają: „żeby nasz gość potem nie mógł powiedzieć, że źle go gościliśmy”. I tu jest sprzeczność między polską gościnnością i *Gemütlichkeit* polegająca na tym, że ważniejsze jest, aby gość później nie mógł narzekać, że został źle przyjęty, niż to, czy czuje się on dobrze, czy też nie. Nie wiem, czy Polacy są świadomi tego, że polska grzeczność jest tylko jednym rodzajem grzeczności, która opiera się na spełnieniu tradycyjnych form, i że pod tym względem jest ona bardzo formalna.

3. Podsumowanie

Najważniejszym celem zajęć komunikacji interkulturowej jest zauważenie różnic interkulturowych, polubienie ich, zaakceptowanie i nauczenie się z nimi żyć. Najpierw jednak trzeba zauważać i pogodzić się z tym, że w innej kulturze coś jest naprawdę inne niż u nas (i nie tak jak u nas, tylko na przykład w mniejszym stopniu; trzeba zaakceptować, że w innej kulturze działa inna logika niż u nas), żeby można

⁹ „Niemiec też może być chaotyczny. Opowiada prof. Ryszard Lipczuk, dyrektor Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Szczecińskiego”, w „Gazecie Wyborczej”, 27 sierpnia 2007 r.

było obchodzić się z tą innością, zobaczyć, czy można z nią żyć i chyba nawet znaleźć w niej jakieś zalety.

Zaprezentowane w tym artykule cztery tematy bardzo dobrze ukazują różnice interkulturowe między Austrią i Polską, i to nawet tam, gdzie się ich nie spodziewano (kto na przykład myślał, że wyrażenie „małe miasto” podlega różnicom interkulturowym: Polak pochodzący z miasta, które ma 40 000 mieszkańców, mówi jeszcze: „jestem z małego miasta” – w Austrii byłoby to już porównywane z dużym miastem). Wszystkie te kwestie wolę zrealizować według tezy ABCD, ponieważ powinienem też przekazywać studentom, że kultury naprawdę różnią się od siebie, orientacje ludzi i ich zachowania są odmienne. Z drugiej strony tezy ABCD uwzględniają, że kultury się zmieniają i że istnieją różnice w obrębie jednej kultury.

Literatura

Gęba P., *Realizacja nauki języka niemieckiego*, [w:] *Kultura w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, red. W.T. Miodunko, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2004.

Heringer H.J., *Interkulturelle Kommunikation*, Franke Verlag, Tübingen 2004.

Kultura w nauczaniu języka polskiego jako obcego, red. W.T. Miodunko, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2004.

SELECTED TOPICS IN THE PRACTICE OF TEACHING INTERCULTURAL COMMUNICATION BETWEEN AUSTRIANS AND POLES

Summary

The paper concentrates on the description of the practice of teaching students Intercultural Communication and presents a number of subjects which turned out to be the most successful. The author describes his own experiences in conveying his knowledge about Austria, existing intercultural differences between Austria and Poland, as well as theory of Intercultural Communication to students of German Philology.

Dr Helmut Hofbauer (helmuthofbauer@hotmail.com) pracuje od 4 lat jako lektor Kooperacji Austriackiej (ÖK) w Instytucie Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Studiował filozofię i język hiszpański na Uniwersytecie Wiedeńskim, uzyskał tytuł doktora filozofii na podstawie pracy „Bezugspunkt Gesellschaft” będącej traktatem o pojęciu „społeczeństwo” w socjologii. Interesuje się głównie tym, jakie charaktery ludzkie zostają uformowane przez warunki życia i wpływy kulturowe, szuka odpowiedzi na te pytania w socjologii, w komunikacji interkulturowej i w literaturze austriackiej po 1945 r.